Nr. 85. Kraków, piątek 27 marca 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 510.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków. ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15. oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych. a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 26 marca.

Precz z lichwą piwną!

Z dniem 1 kwietnia b. r. wchodzi w życie ustawa o poborze krajowej opłaty spożywczej od piwa. Wedle nowej ustawy, będzie dotychczasowa krajowa opłata od piwa, wynosząca 1 K od hektolitra, podwyższoną do 1·70 K. Zarazem ustaje obecny sposób poboru tej opłaty przez dzierżawy, a wchodzi w życie pobór bezpośredni.

Nie zamierzamy wdawać się w krytykę nowej ustawy, gdyż byłaby ona spóźnioną; zaznaczamy tylko, że podwyższenie opłat od piwa ma na celu sanacyę finansów krajowych, nadwerężonych gospodarką stańczykowską. Sanacyę tę mają przeprowadzić — konsumenci, t. j. owa wielka bezimienna rzesza, która jest królikiem doświadczalnym dla naszych domorosłych „dźwigaczy“ przemysłu i „wyodrębniaczy“. Konsumenci mają jednak uzdrowić nie tylko finanse kraju, lecz także finanse — właścicieli browarów.

Krakowscy browarnicy, pp. Götz, Ripper, Lazar i John, postanowili podnieść ceny piwa flaszkowego i beczkowego o 4 korony na hektolitrze, to znaczy, że osiągną na każdym hektolitrze 3·30 K czystego zysku.

Właściciele browarów skorzystali więc z nowej ustawy, aby konsumentom bez żadnego powodu wyrwać z kieszeni kilkaset tysięcy koron rocznie.

Przeciw temu jawnemu rabunkowi zaprotestowali już szynkarze krakowscy. Protest taki musi podnieść także ogół konsumentów, dla których podrożenie piwa jest nowem, dotkliwem obciążeniem.

Wedle niedawno wydanej statystyki miasta Krakowa (zeszyt VIII. 1902) przedstawia się konsumcya piwa w Krakowie następująco:

Rok	Wyrobiono i przywieziono do Krakowa litrów	Wywieziono z Krakowa litrów	Pozostało w Krakowie litrów
1897	6,409.278	1.740.775	4.668.503
1898	6,297.880	1.645.150	4,652.730
1899	6,643.835	1.847.404	4.796.431
1900	9,197.238	1,844.982	7.352.256

Z cyfr powyższych uderza przedewszystkiem fakt, że konsumcya piwa w Krakowie znacznie wzrosła. Od każdego hektolitra uzyskają browarnicy na czysto 3·30 K; rocznie wyniesie dochód ten w samym Krakowie około **250.000 K**!

Zaznaczamy z góry, że jesteśmy przeciwnikami alkoholu, w jakiejkolwiek on występuje formie. Nie ulega jednak wątpliwości, że podwyższenie cen piwa wzmoże konsumcyę wódki, przez co stopa życiowa ludności pracującej jeszcze bardziej się obniży. Jakim jest stosunek konsumcyi piwa i wódki w Krakowie, świadczy następująca tabela. Konsumcya na głowę ludności wynosiła w litrach:

	Rok 1897	1898	1899	1900
Piwo	54·01	52·08	53·05	80·05
Wino	8·51	8·15	8·26	7·73
Spirytus	9·97	9·57	9·73	8·31
Wódki, likiery, rum	1·15	1·22	1·24	1·13

Podwyższenie cen piwa jest rabunkiem na kieszeniach ludności, przeciw któremu stanowczo protestujemy. Protestujemy przeciw zwalaniu na konsumentów nowej opłaty krajowej. Ogół ludności ma prawo żądać, aby ceny piwa pozostały w dotychczasowej wysokości. Jeżeli browarnicy nie odstąpią od swoich bezczelnych żądań, wówczas nie pozostanie konsumentom nic innego, jak zorganizować bojkot piwny.

Lepiej żadnego piwa nie pić, niż złe i drogie. Precz z lichwą piwną!

Zjazd ruskiej socyalnej demokracyi.

(Ciąg dalszy.)

Po przerwie południowej referował tow. Jacko Ostapczuk o „Strejkach rolnych“. Skreśliwszy na wstępie historyę strejku, wskazał na powstanie komitetów strejkowych i na niezwykłą dyscyplinę, z jaką strejkujący poddali się wszelkim uchwałom tychże komitetów.

Ile było prowokacyj — powiada mówca — ile prześladowań, jakie sypano kary za przekroczenia ustawy koalicyjnej i za rzekomy gwałt publiczny, jak chciano mścić się na chłopach, by więcej do „takich“ rzeczy się nie porywali, tego wszystkiego przed wami wytaczać nie potrzebuję. Ale natomiast mogę was zapewnić, że chłop i dalej jest nieustraszonym i że opuściwszy kryminał jeszcze bardziej złorzeczy obecnym stosunkom.

Jeżeli się rozchodzi o to, jak my socyalni demokraci się zachowywali, to mogę powiedzieć z czystem sumieniem, że w zupełności spełniliśmy swój obowiązek. Nie tylko ruscy ale i polscy socyalni demokraci byli na polu walki i starali się strejk sprowadzić na właściwe tory. Podnoszę udział socyalistów polskich z tem większem uznaniem, ileże ze strony Rusinów próbowano strejk okrzyczeć jako akcyę narodową przeciwko Polakom, a tak przecież nie było!

Śledziliśmy narodowych demokratów i skonstatowaliśmy nieraz, że się nie zoryentowali w sytuacyi i sami nie wiedzieli co mają robić. Jako rażący fakt zachowania się narodowych demokratów muszę podać, że przeciwko jednemu z ich największych „patryotów“ musieli chłopi strejkować o ósmy snop, podczas gdy sąsiad jego żyd, bez strejku się zgodził na taką zapłatę. Sprawę z secesyjnym funduszem akademickim, ktorego ruscy narodowi demokraci nie chcieli odstąpić na popieranie rodzin strejkujących, chłopi dobrze sobie zapamiętali. Na to postępowanie narodowych demokratów zwracano baczną uwagę, a wiadomość o nieprzychylnem dla strejkujących załatwieniu sprawy wywołała wśród chłopów wielkie oburzenie.

O stanowisku moskalofilów mówić nie będę, a mam nadzieję, że wkrótce wszelki ślad za nimi zaginie.

A jakie mamy zająć stanowisko na przyszłość? Chociażby i 50 procent strejków było przegranych, nie należy nam rozpaczać, nie trzeba zakładać rąk, ale trzeba nam zabrać się raźno do roboty. Nie pójdziemy za przykładem innych partyj, które zadowalają się czczą gadaniną, ale trzeba nam przedewszystkiem organizować się. Tam gdzie trzeba elementarnej organizacyjnej roboty, tam należy ją wykonywać. A w okolicach, w których się zanosi na strejk w tym roku — a takie miejscowości są — tam szczególnie należy najbardziej wytężać naszą pracę. Ale nie możemy i nie powinniśmy pchać do strejku, bo to rzecz zanadto niebezpieczna i jeszcze nie na czasie. Musimy pod tym względem być bardzo ostrożnymi. Referent przedkłada rezolucyę w sprawie strejków rolnych (podana już poprzednio w „Naprzodzie“).

Po przemówieniu tow. Petra Nowakowskiego, który omówił stosunki panujące w przemyskiem, zabrał głos poseł tow. Daszyński, i przemówił w następujące słowa:

„Pozwólcie, że jako poseł ziemi krakowskiej złożę wam przedewszystkiem życzenia od zorganizowanych towarzyszów krakowskich. (Brawo!) Co do sprawy strejków godzę się zupełnie na wywody tow. Ostapczuka, że nie możemy się bawić w ogólniki; gdybyśmy postępowali inaczej, popełnilibyśmy zbrodnię. A teraz zastanówmy się nad różnicą, jaka panuje między strejkiem żywiołowym, a strejkiem zorganizowanym. Mówca przedstawia historyę i przebieg wielkiego strejku węglowego w Austryi, w którym uczestniczyło około 70.000 robotników i powiada: A jakże inaczej wyglądał ten zeszłoroczny żywiołowy strejk chłopski u nas? Najskromniejsza akcya już jest uważaną za zbrodnię gwałtu publicznego. Widzieliśmy, że jeden żandarm mógł aresztować 200 czy 300 ludzi, mógł aresztować całą wieś, mógł rzucić postrach na całe terytoryum strejkowe. Chłopi nie oponowali, nie bronili się. Było to wynikiem braku organizacyi, braku ludzi kierujących, braku funduszów pieniężnych.

Partya nasza świadoma jest, że przedewszystkiem tym biedakom należy ulżyć, i że nie wolno nikomu kazać strejkować, kazać walczyć bez dania broni i środków obrony, bez organizacyi i bez świadomości klasowej.

Jeżeli wrócicie do domów a zapytają Was: Co ze strejkiem? powiedźcie im: „Policzcie się z waszymi środkami“ — wykażcie im, że ci ludzie, którzy dla nich pracują, mogą tylko skrajną ofiarą służyć tej sprawie. Wykażcie im, że trzeba się przedewszystkiem zorganizować, że trzeba solidarności, że bez tych kardynalnych podstaw rozpoczynać strejk byłoby lekkomyślnością. Rezolucya tow. Ostapczuka jest bardzo wskazaną. Chłop ruski jest nam za drogi, abyśmy go dla jakichkolwiek i czyichkolwiek fikcyj rzucili w strejk, choćbyśmy się nawet narazili na niepopularność, bo demagogami nigdy nie będziemy! (Oklaski).

Mówca opowiada, jak nieraz żandarma i komisarza uczył poszanowania prawa i ustaw. Pierwszym obowiązkiem naszym jest nauczyć chłopa czujnej obrony swych praw, by nie dał ze sobą robić, co żandarmowi, albo pierwszemu lepszemu praktykantowi starostwa się podoba. Mówca omawia jeszcze stanowisko, jakie zajmuje rząd Koerbera wobec Rusinów i przypominając odezwanie się ministra w parlamencie, zapewnia, że rząd na nas będzie próbował „energii“ administracyjnej wschodnio-galicyjskiej i dlatego trzeba nam być bardzo przezornymi.

Tow. Daszyński omawia wkońcu sprawę projektowanego sprowadzenia 40.000 Kroatów do wschodniej Galicyi, co byłoby straszną zbrodnią, popełnioną na ludzie galicyjskim i nawołuje konferencyę do energicznego i stanowczego zaprotestowania przeciw temu niecnemu zamiarowi szlacheckich wyzyskiwaczów. (Burzl. oklaski).

Tow. Wityk omawia stanowisko, jakie zajęła inteligencya ruska wobec strejku. Prokurator-Rusin malował chłopa w najczarniejszych kolorach, sędzia-Rusin zasądził chłopa na najcięższe kary, a ruscy adwokaci nadto tylko zgłaszali się do bezpłatnej, lub nawet płatnej obrony. Zwraca uwagę, że strejk nie jest naszym ostatecznym celem, ale tylko środkiem do celu i jeżeli ten środek ma być użyty ze skutkiem, trzeba się przedewszystkiem organizować, a jak będzie organizacya to i siła będzie. (Oklaski).

Przemówił jeszcze tow. Pasieczny, poczem znaną już rezolucyę referenta wśród oklasków jednogłośnie przyjęto. (Dok. nast.).

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja!

MAKSYM GORKIJ.

Orłow i jego żona.

1

I.

W ciasnem podwórku starego, brudnego domu kupca Petunnikowa w Petersburgu, podwórku, zastawionem drewnianymi, krzywymi, rozpadającymi się budynkami, dawały się słyszeć każdej soboty przed nabożeństwem wieczornem rozpaczliwe wrzaski kobiece.

— Mam cię, mam, ty pijaku, dyable jakiś — krzyczała kobieta grubym, altowym głosem.

— Puszczaj! — wołał tenor męski.

— Nic z tego, nie puszczę cię, ty nicponiu, gałganie!

— Czekaj, zaraz ty mię puścisz!

— Zabij, a nie puszczę!

— Kłamiesz, heretyczko ty jakaś!

— Gwałtu, bije mnie!

— A co, puścisz raz!

— Bij, zabij mnie, ty potworze, czegóż nie bijesz!

— Czekaj, nie odrazu sztuka, pomaleńku!

Przy pierwszych słowach tego dyalogu nadbiegał Seńka Czyżyk, uczeń malarza Suczkowa, trący po całych dniach farby w szopie na podwórzu i błyskając czarnemi oczami, wrzeszczał na całe gardło:

— Szewcy Orłowy biją się! Oho!

Jako namiętny zwolennik oglądania wszelakich widowisk i wypadków, podbiegał do okna mieszkania Orłowów, przyciskał swą chudą, bystrą, czarną i żółtą farbą pomazaną twarz do szyby i wpatrywał się chciwemi oczyma w ciemną, wilgotną norę, z której bił odór dziegciu i zgniłej skóry. Na dnie tej otchłani, w cieniach piwnicznych widać było dwie postacie, szamocące się wśród jęków i złorzeczeń, rozbestwione i zdyszane.

— Zabijesz mnie! — jękła, łapiąc powietrze, kobieta.

— Nic nie szkodzi! — odrzekł mąż ze skoncentrowaną złością.

I znowu rozległy się ciężkie, głuche razy, jakby bito w coś miękkiego, a potem jęki i szmer, jakby ciężar jakiś wleczono po ziemi.

— Hej! hej! to ją bije! — ilustrował Czyżyk bieg wypadków w suterenie grupie ciekawych, która się szybko zebrała dokoła — czeladnicy od krawca, posłaniec sądowy Lewczeńko, wirtuoz na harmonice Kisliakow i inni miłośnicy gratisowych widowisk stali natłoczeni i pytali nieustannie Seńkę, skubiąc go niecierpliwie po nogach i spodniach, przepojonych olejną farbą.

— No, jakże tam, co teraz robi?

— Siedzi na babie okrakiem i tłucze nosem o podłogę — ogłosił Seńka.

Publika tłoczyła się, pochylając głowy nad oknem Orłowów, usiłując dojrzeć osobiście szczegóły walki, a chociaż ludzie ci znali od dawna obyczaje Gryszki Orłowa, widok jednak walki jego z żoną dawał im silną emocyę.

— O, dyabelski syn zabił ją? Co?

— Z nosa krew ciurkiem leci, ale on nie pyta i tłucze dalej — głosił Seńka.

— O Boże, Boże! — wołały kobiety — ten zbój, ten morderca!

Mężczyźni sądzili bezstronniej.

— Przecież kiedyś ją i tak zabije! — mówili.

Grajek oświadczył proroczym głosem:

— Zważcie na słowa moje: On ją nożem zakłuje. Wtedy skończy się muzyka.

— Skończyło się — powiedział Seńka półgłosem, zerwał się z kolan i szybko cofnął z pod okna na bok, za węgieł domu, zajmując nowe stanowisko obserwacyjne; wiedział bowiem, że Gryszka Orłow zaraz wyjdzie na podwórze.

Szybko cofnęli się także widzowie, gdyż nikt nie pragnął zostać spostrzeżonym przez szewca. Teraz po zakończeniu walki stracił on w ich oczach cały urok, a przy tem nie było to nader bezpiecznie.

Zwykle na podwórzu nie było żywego ducha prócz Seńki w chwili, gdy Orłow wynurzał się ze swej jamy, ciężko dysząc, w podartej koszuli i ze zwichrzonym włosem. Twarz jego była okryta potem i ranami od paznokci. Szybko przebiegał wzrokiem krwawym podwórze, zakładał na grzbiecie spracowane ręce i kroczył zwolna ku starym, połamanym saniom, które płozami do góry pod ścianą szopy leżały. Czasem wydawał odgłos dzikiego gwizdania i oglądał się na wszystkie strony, jakgdyby miał zamiar całe sąsiedztwo z domu Petunnikowa wyzwać do walki. Potem siadał na płozie sań, rękawem koszuli ścierał z twarzy pot i krew. Opadał w pozę głębokiego znużenia i tępym wzrokiem wpatrywał się w brudną ścianę domostwa, z której tynk opadł, a kryły natomiast pstre pasy farb, gdyż o nią to właśnie wycierali nałogowo pędzle uczniowie Suczkowa, powracając z roboty.

Grzegórz Orłow miał zaledwie lat trzydzieści. Jego zdrową, rumianą twarz o rysach delikatnych upiększał ciemny, niewielki wąs, przez co pełne jego, zdrowe wargi, tem więcej się uwydatniały. Gęste brwi ocieniały niespokojne, błyszczące oczy, kędziory włosów opadały z tyłu na brunatny, nerwowo drgający kark. Był średniego wzrostu, nieco pochylony naprzód, skutkiem rzemiosła, muszkularny i porywczy. Długo siadywał na saniach w tępem odrętwieniu, wpatrując się w barwne ściany, a zdrowa pierś głęboko oddychała.

Słońce już zaszło, a duszne, ciasne podwórko cuchnęło farbą olejną, dziegciem, kapustą kiszoną i zgnilizną. Z okien wszystkich piąter domu dolatywały odgłosy śpiewów lub kłótni. Czasem jakiś podpity spojrzał z góry chwilę na Orłowa i znikał z drwiącym śmiechem.

Chłopcy od malarza powracają z roboty, idąc mimo Orłowa spoglądają nań i dają sobie znaki. Podwórze całe brzmi odgłosem ich dziwnego szwargotu. Potem rozłączają się, jedni idą do łaźni, inni do szynkowni. Z drugiego piętra schodzą na dół czeladnicy krawieccy na podwórze, ludek to wpół tylko ubrany, krzywonogi, zmizerowany. Kpią z malarzy i dziwnego tychże narzecza. Całe podwórze tętni głosami, wrzawą, śmiechem i żartami... Orłow siedzi cicho w kątku, nie zwracając na nikogo uwagi. Nikt się doń nie zbliża, nikt nie odważyłby się go drażnić, wiadoma rzecz bowiem, że teraz on jakby dzikie zwierzę. (C. d. n.).

Przegląd polityczny.

Krwawa demonstracya na Litwie. Z Białegostoku nadchodzą wiadomości o całym szeregu demonstracyj, jakie się tam odbyły w ostatnich dniach podczas kilkakrotnych przedstawień dramatu Gorkiego „Mieszczanie“. Przebieg ostatniej demonstracyi był niezwykle burzliwy i krwawy.

Demonstracya zaczęła się już z początkiem przedstawienia, kiedy mianowicie przy końcu pierwszego aktu śpiewano na scenie „Marsyliankę“. w widowni teatralnej podniosła się burza okrzyków: „Precz z absolutyzmem!“. To samo powtórzyło się także podczas trzeciego aktu. Rozjątrzyło to policyę. Jak dzikie bestye rzucili się policyanci na robotników, znajdujących się na parterze, usiłując ich aresztować. Robotnicy stawili jednak opór. Policyanci dobyli rewolwerów. W tej chwili rozległy się krzyki: „Mordują naszych towarzyszów!“ — i cały tłum runął na policyę, odbijając aresztowanych. Policyanci zaczęli grozić strzelaniem. Równocześnie na galeryi staczali robotnicy zażartą bójkę z policyantami, którzy w końcu stali się bezradnymi. Jakiegoś porucznika policyjnego obito tam do krwi.

Demonstracya przeniosła się na ulicę przed teatr, gdzie tłum coraz bardziej rósł. Policmajstra, który zjechał w dorożce, przyjęto okrzykami: „Precz z policyą! precz z absolutyzmem!“. Policmajster zajechał dorożką w tłum. Wtenczas obrzucono go gradem kamieni. Policmajster strzelił kilka razy z rewolweru i ranił ciężko jednego robotnika.

Z miasta napływały wciąż nowe grupy robotników. Śpiewając „Marsyliankę“. ruszyli demonstranci pochodem przez ulice miasta. W mieście zapanowało ogromne zamieszanie, kupcy w popłochu zamykali sklepy. Wkrótce pojawiły się na ulicach liczne oddziały żandarmów i znowu rozpoczęły się aresztowania. Demonstracya trwała od godz. 7 do 8 wieczór. Na ulicach aresztowano dwadzieścia osób. Aresztowani w teatrze zostali pod silnym konwojem wojskowym odprowadzeni na strażnicę policyjną. Kiedy po dwóch dniach chciano aresztowanych odprowadzić stąd do więzienia, zebrały się na ulicach tłumy robotników w zamiarze oswobodzenia więźniów. Wobec tego zatrzymano więźniów w aresztach policyjnych, gdzie traktują ich w nieludzki sposób. W całem mieście panuje wielkie wzburzenie.

W Hiszpanii wybuchło częściowe przesilenie ministeryalne.

Przegląd społeczny.

Ruch strejkowy robotników krawieckich we Lwowie. Komitet strejkowy robotników krawieckich na posiedzeniu, odbytem 25 bm., uchwalił jednogłośnie następujące wnioski, które mają być walnemu zgromadzeniu przedstawione do zatwierdzenia: 1. jeżeli do niedzieli 29 bm. ugoda pomiędzy p. Bełtowskim a robotnikami nie nastąpi, przystępują robotnicy krawieccy cywilni i wojskowi do ogólnego strejku: 2. Termin zaprzestania pracy oznaczy walne zgromadzenie, odbyć się mające w niedzielę 29 bm.: 3. Komitet przedstawi walnemu zgromadzeniu wypracowany cennik dla pierwszorzędnych i drugorzędnych warsztatów, a osobny cennik dla robotników wojskowych; 4. Majstrowie, posiadający karty przemysłowe, nie mogą być nadal do pracy przyjmowani jako chałupnicy, chyba że karty przemysłowe złożą.

Towarzysze krawieccy w Krakowie i na prowincyi! Nie przyjeżdżajcie do Lwowa aż do chwili załatwienia sporu między lwowskimi majstrami krawieckimi a robotnikami!

Z ruchu przemyskich kolejarzy. W poniedziałek 23 bm. odbyło się w sali Muzyki kolejowej bardzo liczne zgromadzenie, na które przybyło kilkaset rodzin kolejarskich z Przemyśla i przestrzeni. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Teofil Olearczyk. Sprawozdanie z ostatniej konferencyi budników i zwrotniczych składał tow. Witold Reger, omawiając stosunki służbowe tych dwóch kategoryj najwięcej wyzyskiwanych kolejarzy w Austryi. Mówca położył silny nacisk na rozszerzanie prasy robotniczej, którą informowałoby się często i dokładnie o stosunkach panujących wśród kolejowego proletaryatu, aby w ten sposób całą opinię publiczną zainteresować sprawami kolejowemi. Dziś niema człowieka inteligentnego, któryby nie odczuwał potrzeby czytania gazet, a także niema może ani jednego człowieka, któryby nie potrzebował przynajmniej raz w życiu korzystać z kolei. Prasa i kolej to nowoczesne środki komunikacyi i wymiany myśli i potrzeb ludzkich. Opinia publiczna, drogą prasy zaznajamiając się z losem kolejarzy, dowiedziałaby się, co jest przyczyną ciągłych katastrof i nieszczęść na kolejach, i przyczyniłaby się do szybszego uznania słusznych żądań kolejarzy, niszczonych nadmierną pracą i złą płacą. Mówca wzywa obecnych do rozszerzania pism robotniczych i spełniania obowiązków organizacyjnych.

Następnie do punktu: sprawy organizacyjne, przemawiali tow. Schiffler, Szandrowski i Blatkiewicz. Wszyscy mówcy ostro potępiali Bachowskiego za jego złamanie solidarności, poczem uchwalono:

Wniosek tow. Szandrowskiego: „Zgromadzeni kolejarze w dniu 23 marca protestują przeciw proponowanej przez krakowskich kolejarzy konferencyi, która ma obradować w Krakowie dnia 19 kwietnia. Jeżeliby zaś konferencyę tę chciano odbyć koniecznie, to miejsce jej powinno być wyznaczone w środkowym punkcie, jak Lwów lub Przemyśl“.

Wniosek tow. Blatkiewicza: „Każdy członek organizacyi, któryby kolportował pismo Bachowskiego lub go zachwalał, ma być natychmiast z organizacyi wykluczony“.

Oba te wnioski przyjęto jednogłośnie.

Z ruchu robotniczego w Stanisławowie. W piątek 20 b. m. odbyło się poufne zebranie robotników metalurgicznych z porządkiem obrad: organizacya. W sobotę odbyło się poufne zebranie tow. piekarzy w sprawie organizacyi. Na obu zebraniach postanowili licznie zebrani robotnicy przystąpić do organizacyi i popierać ją z całych sił.

Krwawa statystyka. Bratni nasz organ, katowicka „Gazeta Robotnicza“, regestruje w każdym numerze tygodniowy pokos ciężkich wypadków w kopalniach górnośląskich. Oto statystyka z 2 tygodni:

Na kopalni „Królowej Ludwiki“ pod Zabrzem przysypały spadające węgle górnika Franciszka Wrzeciela, raniąc go bardzo niebezpiecznie. Odwieziono go zaraz do szpitala.

Na tej samej kopalni pochwyconym został przez maszynę maszynista Paweł Stojenda, odnosząc ciężkie obrażenia.

Na kopalni „Concordia“ spadające węgle przysypały górników Jana Strenczoka i Ignacego Troskę, który poniósł śmierć na miejscu.

Na kopalni „Królowej Ludwiki“ przysypały węgle górnika Franciszka Krzyńczyka i zgniotły mu klatkę piersiową. Odwieziono go do szpitala.

Na kopalni „Maksa“ w Siemianowicach przysypały węgle górnika Joszkę i strzaskały mu obie nogi.

Na kopalni „Królowej Ludwiki“ pod Zabrzem spadające węgle przysypały górnika Praszkę, który poniosł śmierć na miejscu. Pozostawił on żonę i kilkoro drobnych dzieci.

Na kopalni „Concordia“ pod Zabrzem spadające węgle zabiły górnika Antoniego Troszkę. Liczył on dopiero 24 lata.

Na szybie „Leona“ w Rudzie spadł z drabiny górnik Antoni Kaiser i zabił się na miejscu. Pozostawił on żonę i 6 małych dzieci.

Na kopalni „Królowej Ludwiki“ szala, pochwyciwszy górnika Franciszka Galwasa, tak niebezpiecznie go poraniła, że umarł w drodze do szpitala.

Na kopalni „Blejszarlej“ w płóczce pochwycił pas robotnika Mastalerza i wrzucił go w bęben, gdzie nieszczęśliwy został tak pokaleczony, że natychmiast zmarł.

Na szybie „Alfreda“ w Józefowcu został ciężko pokaleczony górnik Twórz.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 27 marca. 1813. Prusy wypowiadają wojnę Francyi. — 1861. Rzym stolicą Zjednoczonych Włoch. — 1871. Proklamowanie Komuny w Paryżu. — 1900. Śmierć generała Jouberta, naczelnego wodza Burów. — 1901. Wydalenie z Petersburga kilkuset robotników w drodze administracyjnej za udział w demonstracyach.

Teatr miejski w Krakowie.

Piątek: „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (występ K. Kamińskiego).

Sobota: „Nowe Bożyszcze“, sztuka w 3 aktach Fr. de Curel (przedostatni występ K. Kamińskiego).

Niedziela: „Faust“, tragedya Göthego w 14 obrazach (ostatni występ K. Kamińskiego).

Krakowskich czytelników „Naprzodu“ zawiadamiamy, że mogą **„Naprzód“ prenumerować i nabywać pojedyncze numery** nie tylko w Administracyi (Sławkowska 29), lecz także **w Dziale inseratowym (Poselska 15).**

Poranek ku czci Marksa we Lwowie. W lokalu stowarzyszenia robotniczego „Zgoda“ odbył się w środę 25 bm. w obecności około 300 towarzyszów uroczysty poranek ku uczczeniu dwudziestolotniej rocznicy śmierci Karola Marksa.

Uroczystość zagaił Chór robotniczy odśpiewaniem pieśni „Cześć pracy“ i „Hasło“. Następnie tow. Hankiewicz w półtoragodzinnem przemówieniu omówił życie i pracę Karola Marksa, oraz jego znaczenie dla międzynarodowego ruchu proletaryatu. Następnie chór odśpiewał „Hymn do nocy“ i „Marsyliankę“. Uroczystość zakończył tow. Lisiewicz krótkiem przemówieniem.

Czy są nowe dla kobiet zadania? Na ten temat zagai w piątek dnia 27 bm. o godz. $5^1/_2$ pogadankę w redakcyi „Nowego słowa“ p. Kazimiera Bujwidowa. Wstęp bezpłatny dla członków stow. im. Kraszewskiego, prenumeratorów „Nowego słowa“ i wprowadzonych gości.

Prośba personalu straży pożarnej. Personal straży pożarnej w Krakowie zwraca się z prośbą do rady miejskiej o przyznanie mu datków świątecznych w uznaniu jego gorliwej pracy przy dozorze nad czyszczeniem miasta, podejmowanej po 72-godzinnej mozolnej służbie. Za dodatkową tę pracę strażacy oraz fornale nie otrzymują żadnego wynagrodzenia. Spodziewać się należy, że rada miasta choćby z tego względu przychyli się do prośby personalu straży pożarnej.

Kto to jest? „Dziennik polski“ w num. 140 z 25 marca br. zamieszcza obszerny list swego korespondenta z Wiednia, zawierający galeryę różnych osobników, grasujących w koloarach parlamentu a stanowiących plagę posłów i dziennikarzy.

Są to zawodowi pieniacze, karyerowicze, szukający protekcyi — a obok nich również hochstaplerzy i oszuści z pod ciemnej gwiazdy, urządzający łupieskie wyprawy na kieszenie ludzi łatwowiernych.

W tej ostatniej kategoryi zamieszcza korespondent „Dziennika polskiego“ opis następującego indywiduum, znanego dobrze na bruku krakowskim: „Zbliżonym do tej odmiany typem był też pewien eksmurarz z Krakowa, który zapuściwszy w klin bródkę i zaopatrzywszy się w ozdobną garderobę, której „clou“ stanowiły popielate kamasze, etablował się w parlamencie jako dziennikarz. Mnie samemu przedstawił się uprzejmie, jako kolega X. z Krakowa. Zaczepiał wszystkich posłów, sprowadzał im na kark co raz to nowe deputacye, a przedewszystkiem naciągał na pieniądze w zamian za kartki z napisem: kwit na tyle, a tyle, które ten a ten złożył na poparcie wydawnictwa przeciw socyalistom. Był to dosłownie analfabeta, a jednak niejednego posła wziął na kawał. My, dziennikarze, chcieliśmy posłów przestrzedz, ale przeważyła litość, bo działo się to w zimie, gdzie roboty murarskiej niema, a z czegoś żyć przecież trzeba“.

Ogólnikowy ten opis pozwolimy sobie uzupełnić kilku szczegółami:

„Dziennikarz“ ten, podpisujący się nazwiskiem notorycznego kryminalisty, aresztowanego niedawno temu za szereg śmiałych kradzieży — przebywa zawsze w towarzystwie swego przyjaciela Józefa Jarosza, redaktora „Piki“, z którym łączą go ścisłe węzły... wspólnych operacyj kieszonkowych; kandydował swego czasu w Bochni, popierany przez ks. Stojałowskiego i dostał... jeden głos, swój własny. Niedawno temu stawał przed sądem przysięgłych na rozprawie prasowej, gdzie przedłożono mu cały szereg oszukańczych sprawek... Dowodów tych przeląkł się i uciekł przed rozprawą tak, iż sąd musiał go za pomocą listów gończych poszukiwać. Ostatnim jego czynem było wydanie — w imieniu „grona ludzi dobrej woli“ — prospektu na niewidziane dotąd antysocyalistyczne pisemko „Wolność“. Czyn ten, jakkolwiek skończył się tylko na zapowiedzi pisma, był niesłychanie donioslym w skutki dla.... kieszeni ludzi łatwowiernych.

Szczególne znaki: wysoki, chudy, ryża broda, pod pachą „teczka dziennikarska“, wygląd kryminalisty.

Na poczcie rosyjskiej otwierane są listy, zwłaszcza adresowane za granicę, tak bezczelnie, iż „badacze“ ich treści nie zadają sobie nawet fatygi z zalepianiem kopert.

W redakcyi naszej złożono kopertę z dopiskiem poczty austryackiej na odwrotnej stronie: *Otwarte nadeszło,* przyczem, celem zamknięcia koperty, nalepiono w Krakowie karteczkę z insygniami pocztowemi.

Podajemy tę wiadomość ku przestrodze osób, otrzymujących listy zza kordonu.

Ciekawość moskiewską pobudził w danym wypadku być może fakt, iż odbiorca owego listu należy do kształcącej się młodzieży, zasadniczo uważanej przez policyę moskiewską za element „niebłagonadiożnyj“ — na co wskazywał adres: Szkoła przemysłowa.

Lepiej jest zatem przestrzedz znajomych, by pisali na adresy domowe i bez podawania charakteru odbiorcy.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Dnia 22 bm. odbył się w Gorlicach staraniem zarządu głównego Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza wykład inż. Libańskiego p. t. „Z cudów techniki współczesnej“ z przedstawieniem obrazów świetlnych.

Dnia 25 bm. odbył się w Gorlicach wykład popularny tow. Witolda Regera z Przemyśla p. t. „Żydzi w Polsce“.

Dnia 5 kwietnia odbędzie się w Gorlicach wykład popularny p. Anny Czerh p. t. „Życie i działalność Juliusza Słowackiego“.

W Żółkwi pod Lwowem wygłosił w środę 25 bm. w sali „Sokoła“, o godzinie 8 wieczór, inżynier Libański wykład p. t. „Kształtowanie się ziemi i rozwój życia“ (z obrazami świetln.).

W Sokalu pierwszy wykład staraniem towarzystwa Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza wygłosi inż. Libański p. t. „Komety i gwiazdy spadające“ (z obrazami świetlnymi).

Nieusprawiedliwione szykany dyrekcyi kolejowej. Z Rzeszowa piszą nam: W listopadzie 1902 na jednego z robotników kolejowych, nazwiskiem Ozimek, zbierano dobrowolne składki, aby pospieszyć mu z materyalną pomocą z powodu nędzy, w jaką popadł po unieszczęśliwieniu. Zanim doręczono mu zebrane pieniądze, otrzymał Ozimek należną rentę i pensyę, nie potrzebował więc zapomogi. Zajęty zbieraniem składek kolejarz Glatman zebrane pieniądze złożył w stowarzyszeniu, które ogłosiło, że kto chce odebrać sobie złożony datek, może go otrzymać u kierownika stowarzyszenia. Ponieważ nikt nie zgłaszał się po odbiór tych pieniędzy, postanowiono obrócić je na jakiś cel publiczny. Tymczasem Ozimek z niewiadomych motywów doniósł dyrekcyi kolejowej w Krakowie, że Glatman zbierał pieniądze na niego bez jego „woli i wiedzy“ i gdzieś je zaprzepaścił. Dyrekcya czemprędzej wydelegowała do Rzeszowa inspektora Abdermana na śledztwo, który po zbadaniu, że pieniądze te drogą dobrowolnych datków złożone i ulokowano za zgodą składających do rąk przewodniczącego stowarzyszenia, zażądał, aby te pieniądze natychmiast oddano naczelnikowi stacyi, a jemu wręczono listę składek. Temu dzikiemu żądaniu musiano zadość uczynić, groził bowiem p. Abderman następstwami prawnemi w służbie.

Zapytujemy obecnie dyrekcyę kolejową, jakiem prawem p. Abderman, korzystając ze swego stanowiska urzędowego, zmusił podwładnych swoich do oddania ich prywatnej własności, którą wolno im było rozporządzać dowolnie?

Wszak to nadużycie władzy ze strony urzędnika! Tego nie powinno się ścierpieć.

Rocznice. Z Buczacza donoszą nam: W sobotę dnia 14 bm. odbył się w lokalu tutejszych stowarzyszeń „Braterstwo“ i „Równość“, staraniem miejscowej organizacyi pomocników handlowych obchód rocznicy rewolucyi marcowej i 20-tej rocznicy śmierci Karola Marksa. Po gorących przemówieniach tow. M. Nachta, M. Gutwalda i J. Sporna, odśpiewali robotnicy „Czerwony sztandar“ i „Pieśń pracy“.

Nauka chrześcijańskiej miłości bliźniego. Z Buczacza piszą nam: Nauczyciel religii w tutejszem gimnazyum, ksiądz Ścisłowski, pragnąłby wzorem krzyżactwa propagować w szkole zasadę chrześcijańskiej miłości bliźniego i tym samym duchem natchnąć swoich wychowanków. Przy każdej sposobności zwykł ksiądz Ścisłowski na nauce religii zabraniać uczniom chrześcijańskim wszelkiego obcowania z kolegami-żydami, grożąc opornym złą notą z obyczajów. Niedawno temu ksiądz Ścisłowski, wyrażając oburzenie uczniom, iż nie stosują się pod tym względem do jego życzeń, wręcz im oświadczył: „Z żydami obcujecie, a bić ich — nie bijecie!“ Trudno o bardziej przejrzysty dwuznacznik. Naturalną jest rzeczą, że postępowanie księdza Ścisłowskiego oburza wszystkich jego uczniów bez różnicy wyznania. Spodziewać się przeto należy, że rada szkolna krajowa wystąpi w obronie godności szkolnictwa i skarci energicznie księdza, który się ośmiela działać wbrew obowiązującym go przepisom szkolnym.

Nowa stacya telegraficzna. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi komunikuje nam: Dnia 26 marca b. r. otwartą została w Felsztynie (powiat Stary Sambor) przy istniejącym tam urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Pożar. Z Bursztyna donoszą, że w środę rano wybuchł tam groźny pożar, który zniszczył doszczętnie około 20 gospodarstw. Szkoda jest bardzo znaczna.

W Jaryczowie spłonęło w środę 25 marca 28 gospodarstw, przyczem kilka osób odniosło poparzenia.

Usiłowane morderstwo. Z Wiednia donoszą nam: Cały Wiedeń poruszony jest wiadomością o ohydnej zbrodni, jaką usiłowano dokonać ubiegłego wtorku w V. dzielnicy. Zbrodniarzem jest 25-letni robotnik, nazwiskiem Emil Kleiner, sekretarz narodowo-demokratycznego stowarzyszenia „Gwiazda“. Kleiner mieszkał u ubogiej praczki Jackowskiej, która pracą swych rąk utrzymywała siebie i swą 14-letnią córkę, którą Kleiner od dłuższego czasu prześladował miłosnemi propozycyami. We wtorek usiłował Kleiner zmusić dziewczynę, by mu się oddała. Dziewczyna broniła się jednak energicznie. Rozjątrzony tym oporem, dobył Kleiner rewolweru, dał do dziewczyny pięć strzałów, raniąc ją ciężko. Na huk strzelaniny zbiegli się sąsiedzi i chcieli ująć mordercę. Wówczas Kleiner wyskoczył oknem pierwszego piętra na bruk uliczny, odnosząc silne stłuczenie. Pogotowie ratunkowe przewiozło oboje do szpitala.

Klerykalne kłamstwa. Szczególnego rodzaju jest skwapliwość, z jaką biuro korespondencyjne podało depeszę z Budapesztu, donoszącą, że zarząd klasztoru, w którym zamierzano głodem zamorzyć zakonnicę Mühlweit, „stwierdza“, iż była ona histeryczką, z którą „obchodzono się troskliwie“ (!), a która „opuściła klasztor za namową trzecich osób“; o przebiegu zgromadzenia w Budapeszcie to samo biuro podało tylko suchą depeszę, przemilczając wszystkie oskarżenia, podniesione przez tow. Bokanyiego i ofiarę klerykalnych łotrostw!

Twierdzenie zarządu klasztoru jest pospolitem łgarstwem, jakiego zazwyczaj używają klerykali dla zatuszowania swych brudnych sprawek.

Kradzież w ambulansie. Z Budapesztu donoszą: Na linii kolejowej Pragersko—Budapeszt na stacyi Białogród Królewski skradziono w wozie ambulansowym pociągu, z woreczka posyłkowego 30.000 K gotówką i 8000 K w kuponach. Pod zarzutem dokonania tej kradzieży aresztowano służącego pocztowego Józefa Papscha i jego żonę. Przyznali oni się do spełnienia czynu, lecz wskazali miejsce, gdzie ukryli pieniądze niezgodnie z prawdą. Obecnie aresztowano dwóch włościan niejakiego Tordę i Wargę, u których pieniądze te znaleziono.

Echa procesu przeciw „Dobremu pasterzowi“. Z powodu zamierzonego przez władze francuskie zamknięcia zakładów „Dobrego pasterza“ — rzuca się ultraklerykalna prasa francuska na biskupa z Nancy Turinaza, zarzucając mu, iż swoją charakterystyką tej instytucyi przyczynił się do jej skasowania i zaszkodził wogóle sprawie kościelnej we Francyi, dając broń do ręki wrogom zakonów.

Obrzucony gradem wyzwisk przez szczerzące doń wilcze zęby — własne arcykatolickie owie-

…cki, uczuł się Turinaz zmuszonym zabrać głos przed niemi w swojej obronie.

Pisze więc, iż przed wysłaniem do Rzymu opinii o siostrach z „Dobrego pasterza“ poufnie je przestrzegał: że one same, chcąc usunąć się z pod kontroli biskupiej nawet w kwestyach, dotyczących zawiadywania majątkiem swej kongregacyi, wszczęły z nim spór na gruncie watykańskim. Na wezwanie Rzymu pisał on swoje uwagi o gospodarce zakonnic i musiał tę gospodarkę, opartą na nieludzkim wyzysku wychowanic napiętnować. Że z Rzymu jego ściśle poufny raport mógł się przedostać do prasy francuskiej — nad tem ubolewa. W każdym razie, jeżeli z całej tej sprawy poniosła szkodę idea klasztorna we Francyi — to wina spada nie na niego, który z obowiązku swego zawracać musiał ze złej drogi zakonnice z Nancy, ale na te zakonnice, które w pogoni za zyskiem nie słuchały jego przestróg i wskazówek, aż póki smutny rozgłos sądowy nie odsłonił przed społeczeństwem całej prawdy.

Z powyższego widać, iż nie jakiś okrzyczany „heretyk“, ale biskup — dostał się tym razem w kleszcze hipokryzyi klerykałów, którzy się zawsze oburzają nie na winnego w swem gronie, lecz na człowieka, który winę odsłoni i skarci.

Dwa proletaryaty. Sławny poeta belgijski Kamil Lemonnier wygłosił ubiegłej soboty podczas bankietu, urządzonego na jego cześć w brukselskim domu ludowym, mowę, w której skreślił stosunek artystów do robotników w następujący sposób:

„Jako artysta mogę zapewnić, że niema zbyt wielkiej różnicy między waszem położeniem a naszem. Obowiązuje nas to samo prawo uczciwej i ustawicznej pracy. Jesteśmy twórcami, którzy w życie rzucają posiew myśli. Cała dzisiejsza cywilizacya opiera się na prostym, ciągłym trudzie skromnych robotników i myślicieli. Górnik pracujący w kopalniach węgla, robotnik ziemny, kowal, murarz są karyatydami, podpierającymi powszechny dobrobyt. Państwo i każdy obywatel są dłużnikami ich nieustannej pracy. Nasza znowu praca, praca artystów, poetów, literatów nadaje niezbędnego blasku kulturze. Śmiało można twierdzić, że literat w obecnem społeczeństwie jest proletaryuszem jak każdy robotnik. Konflikt między kapitałem a ideą, jedna z form konfliktów między kapitałem a pracą, spada nań całym ciężarem. Cierpi on, gdyż jest w rękach przedsiębiorców siłą, która sama się przetrawia; przedsiębiorcą dla niego jest wydawca, księgarz, właściciel dziennika. Zarówno jak robotnicy prześladowanym jest on przez państwo, sądy, policyę. Gmach społeczny potrzebuje jego mózgu, tak samo, jak rąk roboczych.

Przyjmujecie mię dziś na bankiecie, ponieważ napisałem tak dużo książek. Naśladowałem w nich was, wy ukryci, bezimienni bracia, którzy na swój sposób bez spoczynku przelewacie myśl w rzeczywistość. A jednak moja sztuka, moje książki, cała 40-letnia moja praca nie zabezpieczyły mię przed niebezpieczeństwem jutra... Wy jesteście wielkiem cierpiącem sercem ludzkości! Jesteście potężną, niezniszczalną siłą, której niepodobna powstrzymać, jak rytmicznego ruchu fal morskich. Z otchłani wynijdą dzieła, które nadadzą charakter nowej epoce, wy zaś rzucicie pomost do tych nowych, nadchodzących czasów“...

Poufne zgromadzenie delegatów miejskiej Kasy chorych odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godzinie 10 rano w sali Związku stow. robotniczych (Mały Rynek 6). Wzywa się delegatów o jak najliczniejszy udział.

Jako w 109 rocznicę przysięgi Kościuszki na Rynku krakowskim — odśpiewała młodzież we wtorek wieczorem pieśni patryotyczne koło pamiątkowego kamienia, przeciągając ze śpiewami przez główne ulice.

Z teatru komunikują nam: Występy p. Kamińskiego cieszą się niesłabnącem powodzeniem. Dziś znakomity artysta gra swoją wyborną rolę Monson'a w „Czerwonej todze“ Brieux'go. We czwartek grać będzie po raz trzeci tytułową rolę w sztuce Kaweckiego „Dramat Kaliny“, w piątek w roli Fujarkiewicza w „Domu otwartym“. Rozpoczęły się próby z głośnej 3-aktowej sztuki Curela „Nowe bożyszcze“ z p. Kamińskim w roli głównej. Inny komplet artystów pracuje nad dramatem G. Hauptman'a „Dzwon zatopiony“, który niedługo będzie wznowionym.

Popis konserwatoryum. W sobotę 21 b. m. odbył się w sali „Sokoła“ popis uczniów krakowskiego konserwatoryum. Mimo obfitego programu, składającego się z 14 punktów, licznie zebrana publiczność nie zdawała się być znużona, gdyż program ułożony był zajmująco. Uczennice szkoły dyr. Żeleńskiego wykazały w swej grze wielki zasób biegłości i, co niemniej ważne, umiejętności racyonalnej interpretacyi, świadczącej o wyrobionej inteligencyi muzycznej. Szkoła śpiewu przysporzyła programowi najefektowniejsze numery. Nie słyszeliśmy wprawdzie popisów solowych, jednak ensemble, jak: kwintet z „Fletu zaczarowanego“, tercet ze „Strasznego dworu“, pieśń zbójecka z opery „Janek“ na tle chóru mięszanego, oraz kanon z „Fidelia“, dały nam poznać zalety szkoły prof. Marso i rezultat jego skutecznej pracy. W ensemblach tych odznaczyli się: panny D., Ch., Cz., oraz pp. Ł., S., Z. i inni.

Prof. Wierzuchowski przedstawił nam również wcale niepoślednich uczniów. Tak partye solowe, jak i Sarabanda Bacha, odegrana na wstępie popisu przez 30 uczniów unisono, pozwoliły nam ocenić dodatni system jego nauki.

Uczeń prof. Skarzyńskiego p. W. wykonał bardzo poprawnie poloneza Goltermana i Elegię Skarzyńskiego, również kwartet wiolonczelowy dostroił się do reszty ensemblu. Do wszystkich numerów programu akompaniowały uczenice i uczniowie z średniego i wyższego kursu fortepianu bardzo muzykalnie.

Licznie zgromadzeni słuchacze oklaskiwali serdecznie młodych wykonawców.

Nauczycielom sympatycznej tej instytucyi należą się słowa uznania za ich fachową pracę.

dzi.

Zasłużona odprawa. Grono żydowskich kupców krakowskich powzięło myśl założenia stowarzyszenia dla bezpłatnego pośrednictwa pracy i w tym celu zwołało na niedzielę 22 bm. wieczór do lokalu kahału zgromadzenie publiczne, na którem przedłożyło statut tego stowarzyszenia, zatwierdzony przez namiestnictwo. Wartość tego statutu znamionują najlepiej następujące postanowienia: Środki stowarzyszenia mają pochodzić głównie: „Z subwencyj gmin wyznaniowych izrael., stowarzyszenia „Solidarność B'na B'rith“ w Krakowie, jak niemniej innych stowarzyszeń i korporacyj, które oświadczają gotowość brania udziału w działalności stowarzyszenia bezpłatnego pośrednictwa pracy“. Zarząd stowarzyszenia ma powstawać w następujący skomplikowany sposób: „Stowarzyszeniem kieruje zarząd z 15 osób się składający, których walne zgromadzenie z pośród członków stowarzyszenia wybiera. Zarząd może jednak jeszcze dalszych 5 kooptować członków. Nadto zarząd jest uprawniony kooptować członków zarządu, którzy w tym celu proponowani zostali przez gminy wyznaniowe, stowarzyszenia i korporacye przyjęte jako członkowie w myśl § 5 statutu, z wkładką roczną lub bez niej. Każdorazową liczbę tych członków kooptuje zarząd, któremu jednak więcej niż 15 takich członków kooptować nie wolno. Wybór zarządu następuje co lat 5. Po upływie pierwszego okresu wyborczego występuje $^1/_5$ część członków zarządu i w ich miejsce wybiera się nowych na lat 5“.

Wystarczy tyle dla charakterystyki. Nic dziwnego, że w zgromadzeniu ujawniła się przeciw temu szczególnemu statutowi prawie jednomyślna opozycya, której głównym rzecznikiem był adwokat dr. Gross. Wybrano komitet, któremu polecono gruntownie zmienić ten statut. W ten sposób pogrzebano te niewczesne zakusy nieproszonych „przyjaciół“ robotników.

Reforma szkoły wydziałowej. Że szkoła wydziałowa oddawna czeka na reformę, nie ulega wątpliwości przedewszystkiem z tego powodu, że szkoła ta jest trzechklasową i uczeń z 14 rokiem życia ją opuszcza, podczas gdy zakłady naukowe, do których szkoły wydziałowe przygotowują, jak np. seminarya nauczycielskie, szkoły handlowe itd., przyjmują dopiero uczniów, mających ukończony rok 14, tak, że rok muszą uczniowie pauzować. Dalej plan nauk wymaga koniecznej reformy.

Wobec tego zwołało ministerstwo oświaty ankietę w sprawie tej reformy. Przedewszystkiem ma być utworzoną klasa czwarta jako nadobowiązkowa, dalej zaprowadzone byłyby świadectwa półroczne i wogóle świadectwa, stwierdzające uzdolnienie ucznia stosownie do tego, ile klas ukończył.

Zmienionym ma być też plan nauki, a celem przygotowania sił nauczycielskich będzie zaprowadzony dla kandydatów jednoroczny kurs uniwersytecki.

Jednym z celów nowej „reformy“ ma być także niedopuszczenie do szkół wydziałowych dzieci nieuzdolnionych.

Tak przedstawia się w głównych zarysach referat inspektora szkolnego Fellnera, który na zlecenie ministerstwa przedłożył członkom ankiety pytania.

Widzimy więc, że nie zanosi się na reformę, lecz na łataninę przestarzałej ustawy szkolnej, a nadto plan wyrugowania dzieci „niedojrzałych“ z szkół wydziałowych jest wprawdzie zgodnym z programem klerykałów i antysemitów, którzy są przeciwnikami nauki, nie zgadza się jednak z interesem ludu roboczego. Potrzeba reformy szkolnej ale zupełnie innej.

Na wzór pruski. Z Kołomyi donoszą nam: Dziwne stosunki panują w tutejszej fabryce dachówek, własności firmy Wimmer i spółka. Szef firmy pod grozą natychmiastowego wydalenia z pracy zabronił surowo robotnikom zatrudnionym w tej fabryce rozmawiać z sobą po rusku. Chcąc zaś dać dowody swych „patryotycznych“ uczuć, wymeldował robotników z powiatowej Kasy dla chorych, gdyż, jak twierdzi, rządzą nią „żydowscy“ socyaliści, a wpisał ich do „katolickiej“ kasy zapomogowej, założonej przez antysemickich macherów, których wzorem jest wyrzucony z Kasy chorych Lewicki i jemu podobni. Zresztą postępowanie Wimmera z robotnikami charakteryzuje dostatecznie fakt, iż kiedy pewien robotnik, pobity przez dozorcę Serwackiego, zgłosił się do niego z zażaleniem, Wimmer znieważył tego robotnika czynnie i bez 14-dniowego wypowiedzenia wydalił z pracy.

Proces spirytystki Rothe. Głośna oszustka spirytystyczna, p. Anna Rothe, zwana także „medyum kwiatowem“, stanęła w poniedziałek przed sądem berlińskim, jako oskarżona o zbrodnię częścią dokonanego, częścią usiłowanego oszustwa. Akt oskarżenia zarzuca jej, że już jako dziecko opowiadała o sobie, iż posiada „dar jasnowidzenia“, później zaś podejmowała się leczenia za pomocą magnetyzmu, oraz „pośrednictwa w obcowaniu żywych z umarłymi“. P. Rothe produkowała się przy boku różnych impressaryów w Niemczech i zagranicą, urządzając spirytystyczne „seanse“, z zachowaniem religijnych formalności, z pobożnymi śpiewami i modlitwami. Kulminacyjnym punktem „seansów“ były tak zwane „apporte“, polegające na tem, iż oszustka chwytała w powietrzu rzucane jej przez „duchów“ kwiaty, owoce i doręczała je obecnym jako upominki, pozdrowienia od zmarłych. Dnia 1 marca z. r. udało się komisarzowi policyjnemu Krachtowi zdemaskować oszustkę. Okazało się, że wszystkie kwiaty „duchów“ spirytystka ukrywała przed „seansem“ pod spodnicą, skąd je potem zręcznie wydobywała. Na „seansach“ tych robiła oszustka dobry interes, pobierając za wstęp od 3 do 5 marek. W przeciągu kilku miesięcy zarobiła spirytystka w ten sposób 3.000 koron. Wspólnik jej, Jentsch, zdołał zbiedz przed aresztowaniem. Proces potrwa zapewne parę dni.

Z Uniwersytetu ludowego w Krakowie. Wieczorki literackie, urządzane staraniem Uniwersytetu ludowego, przyniosły czystego dochodu **563 K 66 h.** Z sumy tej komitet przeznaczył 50 K na Kasę emerytalną artystów teatru miejskiego. Pozostała kwota użytą zostanie na cele towarzystwa. Zarząd raz jeszcze składa serdeczne podziękowanie Sz. pp. prelegentom i artystom, biorącym udział w tych wieczorkach.

W Resursie urzędniczej odbędzie się w sobotę dnia 28 b. m. o godz. 8 wieczorem wiec pań w sprawie sprowadzenia tanich artykułów spożywczych.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów zjawił się po raz pierwszy świeżo wybrany poseł Baxa i złożył przyrzeczenie poselskie, poczem złożył prawnopaństwowe zastrzeżenie w języku czeskim, co wywołało protesty ze strony wszechniemców.

Interpelacye.

Pomiędzy wniesionemi interpelacyami znajduje się interpelacya posła Erba i tow. w sprawie oszukańczych inseratów jakiegoś paryskiego instytutu, zalecającego Audyfon Bernarda. Rzeczoznawcy orzekli, iż aparat ten, który wrzekomo ma służyć przeciw głuchocie, nie jest niczem innem, jak zwykłą zabawką.

Dalej odczytano interpelacyę posła Pernerstorfera i tow. w sprawie zasądzenia przez sąd pilzneński pewnego głuchoniemego za zabranie psa, wartości 2 koron, na 4 lata więzienia, oraz w sprawie zasądzenia pewnej uwiedzionej w Wiedniu za dzieciobójstwo na 5 lat ciężkiego więzienia, przyczem werdykt przysięgłych poprzedziło resume przewodniczącego, w którem tenże ostrzegał przysięgłych, ażeby nie dali się kierować litością i zapewnił ich, że sąd zastosuje najłagodniejszą karę.

Porządek dzienny.

Z porządku dziennego przystąpiła Izba do wyborów uzupełniających do rozmaitych komisyj, a następnie do wyboru komisyi cłowej, złożonej z 48 członków. Z Koła polskiego zostali wydelegowani do tej komisyi posłowie: Kolischer, Dulęba, Piepes-Poratyński, Garapich, Jędrzejowicz, Górski i Szeptycki.

W dalszym ciągu posiedzenia Izba uchwaliła wydać sądowi posła Walewskiego, dalej Fijaka, Breitera o obrazę czci w 5 wypadkach, tudzież Kubika również o obrazę czci.

Po załatwieniu wniosku w sprawie odszkodowania rolników za szkody, poniesione z powodu wybuchu t. zw. „Milchbrand“ u krów, przyjęła Izba po referacie posła Roszkowskiego ustawę w sprawie ochrony, znaku i imienia towarzystwa „Czerwonego Krzyża“ bez dyskusyi.

Minister kolei **Wittek** odpowiadał na interpelacye, poczem posiedzenie o godzinie pierwszej zamknięto, następne we wtorek 31 marca przed południem.

Izba panów.

Wiedeń, 26 marca. Posiedzenie Izby panów zwołano na d. 4 kwietnia, godz. 1 w południe. Na porządku dziennym między innemi także ustawa o handlu obnośnym.

TELEGRAMY

Znowu ukaz Pittreicha.

Wiedeń, 26 marca. Socyalistyczny tygodnik „Volkstribüne“ ogłasza tajne rozporządzenie komendanta wiedeńskiego korpusu generała Uexkuella do komendantów pułków, wzywający ich, „by czujną uwagę zwracali na agitacyę socyalistyczną i radykalno-narodową, prowadzoną w armii przez specyalnych mężów zaufania“(!?). W rozporządzeniu tem powołuje się Uexkuell na tajny okólnik ministra wojny Pittreicha l. 1232, wydany dnia 6 marca b. r., a więc w tym samym dniu, co okólnik przeciw lidze antypojedynkowej.

Generał broni Uexkuell wzywa odnośnych komendantów, by to rozporządzenie przechowywali w bezpiecznem zamknięciu, a przy ewentualnem oddawaniu komendy, oddawali je następcy osobiście.

Namiestnik w Wiedniu.

Wiedeń, 26 marca. Cesarz przyjął dzisiaj przed południem na ogólnych audyencyach namiestnika hr. Leona Pinińskiego i hr. Antoniego Wodzickiego. (Audyencya ta stoi w związku z mającą nastąpić dymisyą Pinińskiego. *Przyp. Red.).*

Rozporządzenie przeciw zarazie.

Wiedeń, 25 marca. Komisya ministeryalna weterynarska przyjęła rozporządzenie, które mają wspólnie wydać ministerstwa: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, handlu, kolei i rolnictwa w sprawie tępienia cholery drobiu. Rozporządzenie to będzie niebawem ogłoszone.

Katastrofa kolejowa.

Praga, 25 marca. Trzeci wóz osobowego pociągu nocnego kolei ces. Franciszka Józefa, jadąc z Pragi do Wiednia, przy wjeździe na stacyę Sobiesław wykoleił się. W wozie znajdowało się sześciu podróżnych, z których jeden odniósł lekkie kontuzye. Pociąg spóźnił się o $1^1/_2$ godziny.

Demonstracye w Budapeszcie.

Budapeszt, 26 marca. Przed przejściem do porządku dziennego pos. Mikołaj Gabanyi (partya Kossutha) omówił demonstracye uliczne. Na tem sprawę tę załatwiono.

Wśród wniesionych wniosków znajduje się także wniosek pos. Zichego co do zmiany regulaminu, który żąda, by do ustalenia porządku dziennego zamiast 100 posłów, jak dotąd, potrzebną była obecność 40 posłów, oraz wniosek Vissontaja, domagający się od ministra sprawiedliwości polecenia budapeszteńskiej prokuratoryi, aby przy przeprowadzeniu śledztwa w sprawie ostatnich demonstracyj ulicznych postępowała ściśle według ustaw.

W ciągu przedpołudnia przyjął prezydent hr. Apponyi cztery deputacye, które wręczyły petycye przeciw ustawie wojskowej. Deputacye te liczyły razem 1000 członków.

Samobójstwo.

Paryż, 26 marca. Generał Hektor Macdonald, wódz wojsk angielskich na Ceylonie, zastrzelił się w jednym z tutejszych hoteli. Macdonald bawił tu w przejeździe z Londynu na Ceylon, gdzie miał się usprawiedliwić przed gubernatorem z ciężkich oskarżeń.

Eksplozya.

Norymberga, 26 marca. W fabryce aluminium i bronzu w Neumühl nastąpiła wczoraj po południu eksplozya. 9 robotników odniosło ciężkie rany, w tem 4 niebezpieczne dla życia. Budynek fabryczny został silnie uszkodzony.

Włoscy socyaliści wobec rządu.

Rzym, 26 marca. Klub posłów socyalistycznych uchwalił odmówić nadal ministerstwu Zanardellego poparcia, którego mu dotąd użyczał.

Ruch republikański w Hiszpanii.

Madryt, 26 marca. Odbyło się tutaj wielkie zgromadzenie republikańskie, na które przybyło około 5000 osób. Podczas obrad zawiadomiono, że 25.000 robotników rolnych przyłącza się do republikanów (?). Odczytano następnie list francuskiego senatora Clemenceau, który wzywa republikanów do walki o wolność i sprawiedliwość. Po zgromadzeniu urządzono wielką manifestacyę na ulicach Madrytu.

Parlament angielski.

Londyn, 26 marca. Izba gmin przyjęła po długiej dyskusyi irlandzki bil rolniczy. Zastępca rządu oświadczył, że przeprowadzenie tego bilu będzie wymagało 100 milionów funtów szterlingów, na co ma być zaciągnięta pożyczka $2^1/_2$-procentowa.

Wenezuela.

Caracas, 26 marca. W orędziu, wystosowanem do kongresu, oświadcza prezydent Castro, że był zdania, iż ustąpienie jego leżało w interesie pokoju republiki. Ulega jednak życzeniom kongresu i obejmuje na nowo prezydenturę, lecz tylko dopóty, dopóki dla narodu nie nastanie spokój, a w kraju nie zapanuje porządek. Prezydent sądzi, wbrew przekonaniu posłów i senatorów, że ustąpienie jego byłoby koniecznością, spodziewa się jednak, że przyszłość przyzna słuszność im, a nie jemu.

Stanisławów. Baczność młynarze! W niedzielę dnia 29 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu stow. „Braterstwo“ poufne zebranie tow. młynarzy z porządkiem obrad: Organizacya.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Spedycye wszelkiego rodzaju.

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

Kraków, ul. św. Gertrudy

poleca nowe sprowadzane wozy meblowe

Spedycye wszelkiego rodzaju.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje $3^{1}/_{2}$% i 4% **asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

oprocentowując takowe po 4%.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 21

C. k. nagroda państwowa za znakomite wyroby!



Pierwsza Morawska Fabryka zegarów wieżowych 181

TH. MORAVUS

w Bernie, Grosser Platz 6

wyrabia i dostarcza jedynie znakomitej jakości i po tanich cenach **zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół i fabryk.**

Najdalej idące poręczenie! Cenniki darmo.



„THE GRESHAM"

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,

zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych wynosił z d. 1 lutego 1903

koron 23,037.438·10. Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse 1.

(Własność Towarzystwa).

Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.



Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami **przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych**



Hanns Konrad

Fabryka zegarów i dom eksportowy

Brüx Nr. 470 (Czechy). 156

JA ANNA CSILLAG

z moimi **185 centymetrów olbrzymio długimi włosami,** które uzyskałam przez **14-miesięczne użycie** przezemnie wynalezionej pomady. Takowa została uznana za jedyny środek do pielęgnowania włosów, do przyspieszenia wzrostu tychże, oraz do wzmocnienia skóry, powoduje ona u Panów pełny i silny zarost brody i już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie, jakoteż na brodzie naturalny połysk, oraz gęstość i chroni takowe od przedwczesnej siwizny aż do najpóźniejszego wieku.

Cena jednego krążka 1, 2, 3 i 5 złr.

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać.



Anna Csillag

Wiedeń, I., Graben Nr. 14.

Berlin, Friedrichstrasse 56.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Z polecenie Jej Ekscelencyi Pani Syögyeny-Marich (żony Austr. ambasadora w Berlinie) proszę uprzejmie mnie wydać krążek Pańskiej doskonałej pomady, Równocześnie składam Pani podziękowanie. Pani hrabina wyraziła się niezwykle pochlebnie o skuteczności Pańskiej pomady.
Z wysokim poważaniem
Frieda Giese, garderobiana Jej Eksc.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Proszę pod podanym adresem Ekscellencyi Pani hrabiny Kielmansegg, Namiestnikowej, Wiedeń, Herrengasse 6, łaskawie nadesłać 3 kawałki pomady dla pielęgnacyi włosów, które już dobre rezultaty wydała.
Z poważaniem
Garderobiana Jej Eksc. **Irma Pletzl.**

Pani **Anna Csillag!**
Proszę o przysłanie czterech cegiełek Pańskiej doskonałej pomady.
C. i k. Austro-węgierski Konsulat, Ryga.

Pani **Anna Csillag!**
Proszę Pani o łaskawe powtórne przysłanie dwóch cegiełek Pańskiej dobrej pomady.
Z poważaniem
Fr. Gen. Konsul **Gutmann,** Drezdno, Bernhstr.

Pani **Anna Csillag!**
Niniejszem proszę o przysłanie za zaliczką garnka Pańskiej doskonałej pomady na włosy.
Z wysokiem poważaniem
Emilia Radunsky, garderobiana Jaśnie Oświeconej Księżnej Hohenlohe Chateau de Roncy.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Proszę o przysłanie za zaliczką pudełka Pańskiej cudownej pomady.
Z poważaniem
Dr. A. Zepold, lekarz zdroj. w Jaworzu, Szląsk.

Wielce Szanowna Pani **Anna Csillag!**
Proszę mi bezzwłocznie przysłać powtórnie krążek Pańskiej dobrej pomady. Jestem bardzo zadowolona z dotychczasowych rezultatów.
Mój adres: **Etelka de Maly**
żona prezydenta sądu, Temesvar.

Pani **Anna Csillag!**
Proszę mnie przysłać za zaliczką pocztową dwa krążki Pańskiej pomady na włosy. Jestem zdumioną dobrem i szybkiem działaniem. Moje włosy urosły w krótkim czasie w zadumiewający sposób i pokazuje się prócz tego wszędzie młody porost. Mogę Pańską pomadę każdemu gorąco polecić.
Z poważaniem
Hrabina E. W. Zedwitz
Unter-Neuburg b. Asch (Czechy).

Pani **Anna Csillag!**
O powtórne przysłanie garnuszka Pańskiej doskonałej pomady na włosy prosi
Księżna Carolath (Cöthen Anh.)



Na dochód „U stredni Matice Skolske!"

Humpoleckie sukna i lodeny

Modne korty na ubrania

z czystej owczej wełny, po tanich cenach dostarcza

KAREL KOCIAN

Handel sukna w Humpolcu w Czechach. 165

Próbki do przeglądnięcia franko.

MUZYCZNE

Katalogi
Fortepianów
Harmonii
Skrzypiec
wiolonczeli
Cyter
muzyki kameralnej
Orkiester
gitary
Pieśni
humorystyki
Chórów
duetów, tercetów
Dzieł naukowych

z przesyłką poczt. **bezpłatnie** z przesyłką poczt.

114 Skład muzyczny

OTTO MAAS Wiedeń VI 2 Mariahilferstr. 91.

Tani sklep przy ulicy Lubicz l. 3 jest najtańszym i największym składem towarów modnych, norymberskich i obuwia.

Dużo Pieniędzy.

do 1000 koron miesięcznie mogą osoby każdego stanu w uczciwy sposób zarobić (także jako zajęcie uboczne).

Bliższe szczegóły pod „Reell 57" Annoncen-Abteilung des MERKUR Stuttgart, Bergstrasse. 129

PORTRETY

według fotografii, fotografie powiększone, kredowe akwarele i olejne wykonuje artystyczna pracownia

Juliana Rysia w Krakowie, Floryańska 10.



Do Ameryki

jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia bezpiecznie i tanio powszechnie znana firma

B. Karlsberg, Hamburg,

Ferdinandstrasse 15. 49

Na wszelkie zapytania udziela się wyjaśnienia darmo i opłatnie.

DRUKARNIA Władysława Teodorczuka i Sp.

W KRAKOWIE

ULICA BASZTOWA (HOTEL CENTRALNY)